

## JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", losy ojca, praca przymusowa, ucieczka z Lublina

### Ucieczka ojca do ZSRR w 1939 r.

Wybuchła wojna. Mój tato, oczywiście on był patriotą polskim, ale ponieważ on nie służył w wojsku, to jego nie zdążyli zmobilizować i nie przeszedł rekruckiego tego stażu. Niemcy zajęli bardzo szybko Lublin, zdaje się 18 września. Według tego, co tata opowiadał, parę dni przed wejściem do Lublina, to oni dosyć ciężko zbombardowali Lublin i tu było dużo budynków, które były w gruzach. Otóż kiedy Niemcy weszli, to Niemcy jak Niemcy, oczywiście chcieli, żeby był porządek. Oni zaczęli zbierać żydowskich mężczyzn, a szczególnie młodych, na prace przymusowe związane z odgruzowaniem miasta, znaczy oczyszczeniem tych rozwalonych budynków, żeby nie przeszkadzały transportowi, no i w ogóle żeby życie było normalne. Oni wzięli żydowskich mężczyzn do pracy przymusowej, ale nie dawali im jeść ani pić. I rodziny tych, co byli, nazwijmy to tak, zmobilizowani przez Niemców do tych prac, to oni przynosili im wszystko. Po trzech dniach takiej pracy, grupa ludzi, a to wszyscy byli tacy, [że] znali jeden drugiego, postanowili, że oni uciekają z tego obozu pracy przymusowej. Ja nie pamiętam, na którym miejscu ich tam trzymali. Za jakimś ogrodzeniem z drutu kolczastego. Postanowili uciec. Uciekli.

W jakimś mieszkaniu zrobili naradę, co robić dalej. Rosjanie już też weszli i granica jeszcze nie była ustalona ostatecznie, bo przecież nawet Rosjanie doszli nawet do Krasnegostawu, do Szczepreszyna... Znaczy wszystko jeszcze było niedaleko od Lublina. To postanowili, że ponieważ [Niemcy] z mężczyznami postępują dosyć ciężko, a kobiet nie ruszają, to mężczyźni ruszą do Rosji, a kobiety zostaną. Bo ich nikt nie ruszał. To przecież nikt nie wiedział, co w końcu będzie. Na razie początek okupacji to był taki, że mężczyzn tylko wykorzystywali tak [do] dosyć ciężkich prac. Jeszcze chcę powiedzieć, że mój tato miał żonę i dwuletnie dziecko. Ponieważ nie było wiadomo, co tam będzie po drodze i z dwuletnim dzieckiem to nie bardzo można tak uciekać, a kobiet nie ruszali, to oni postanowili, że żona zostanie. Zostawili jej pieniądze, wszystkie oszczędności. Myśleli, że jakoś przeżyją.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-07, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"